Nr. 55 (6130) Cz.

WARSZAWA, NIEDZIELA 17 LUTEGO 1935 r.

Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70

DYREKCJA — 2.20—13

ADMINISTRACJA — 5-13-80

DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Laik w roli magika

P. wiceminister Jastrzębski ogłosił drukiem swoją mowę radjową z 20-go stycznia, o której już wielokrotnie pisaliśmy. P. Jastrzębski przypisuje widocznie wielką wartość tej mowie, skoro ją uwiecznia w druku. Ale naszem zdaniem, p. Jastrzębski lepiejby uczynił, gdyby druku zaniechał i nie uprzystępnił swej mowy tym, którzy jej nie słyszeli.

P. Jastrzębski mówi, jak wiadomo, o lecznictwie ubezpieczeniowem, o systemie ambulatoryjnym i systemie lekarza domowego. Już pierwsze słowa jego odczytu budzą zdziwienie. P. Jastrzębski stwierdza, że „ubezpieczenia społeczne od kilku lat płyną pod zmiennym wiatrem reorganizacji" i że „stan ten dokuczył już instytucjom ubezpieczeniowym, dokuczył społeczeństwu i, co jest rzeczą najważniejszą: dokuczył samym ubezpieczonym". A ponieważ wszystkim dokuczył, więc p. Jastrzębski przeprwoadza... *nową reorganizację.*

Co za szacunek dla logiki i co za rozmach dobrodziejstwa! P. Jastrzębski zapewnia, że stosunek ubezpieczonych do ubezpieczeń leży mu na sercu. Ależ w takim razie poco ubezpieczonym jeszcze więcej dokuczać, poco wciąż reorganizować, skoro oni sami mają już tych reorganizacyj po uszy?! Jeżeli p. Jastrzębski tak się liczy z ubezpieczonymi, to przecież oni tylekroć dawali wyraz swym poglądom, a ankieta, przeprowadzona niedawno wśród pracowników umysłowych, dowiodła niezbicie, że pomysły p. Jastrzębskiego znajdują wśród ubezpieczonych jeden tylko oddźwięk mianowicie — protest.

P. Jastrzębski twierdzi, że ambulatoryjny system lecznictwa nie zdał egzaminu, pomimo że „egzamin ten odkładano z roku na rok w ciągu pięciu lat". Czy p. Jastrzębski chce przez to powiedzieć, że p. Prystor poto zabrał się do „reformowania" Kas Chorych, by zmienić organizację lecznictwa? Ależ myśl taka wcale mu nie świtała w głowie. Uderzenie p. Prystora miało charakter czysto *polityczny*, z czem ani on, ani inni przywódcy „sanacji" nigdy nie ukrywali się. A może p. Jastrzębski ma na myśli 5-lecie „sanacyjnych" rządów w ubezpieczalniach. Jeśli tak, to organizacja lecznictwa nie mogła zdać egzaminu, ponieważ robiono wszystko, by podkopać instytucje ubezpieczeniowe i samą ideę ubezpieczeń społecznych. Pod rządami komisarsko - biurokratycznemi żadna instytucja społeczna nie zda egzaminu.

P. Jastrzębski, ostro rozprawiając się z ambulatoryjnym systemem lecznictwa i chwaląc system lekarza domowego, sam zaznacza, że przemawia jako *laik*. Wobec tego przyznania się nie warto właściwie dyskutować z p. Jastrzębskim o wyższości jednego czy drugiego systemu. P. Jastrzębski ułatwił sobie zadanie. Nietrudno bowiem wytknąć systemowi ambulatoryjnemu pod rządami „sanacyjnemi" różne wady i niedociągnięcia, a jeszcze łatwiej wychwalać system lekarzy domowych, który dopiero wchodzi w życie. Poczekajmy, jak system ten będzie wyglądał po upływie pewnego czasu. P. Jastrzębski, acz laik, już jednak przepowiada temu systemowi piękną przyszłość, już widzi „odbudowę zaufania do ubezpieczenia chorobowego", już snuje magiczne skutki tej nowej wyprawy „pod zmiennym wiatrem reorganizacji".

A tymczasem cały świat lekarski, najpoważniejsze organizacje lekarskie, wypowiedziały się *przeciw systemowi lekarzy domowych.* Jeżeli *jeden laik* wie lepiej, niż *ogół fachowców* — to cóż nam zostało do powiedzenia? Uchylmy czoła przed *takim* laikiem...

Chodzi jednak o co innego. Oto wiceminister Op. Społ., jako laik, przechodzi do porządku nad jednomyślną opinją ubezpieczonych i nad jednomyślną opinją lekarzy, ważąc się na eksperymenty, o których lekarze-fachowcy są przekonani, że muszą chybić. W jakim to się robi celu? Odpowiedź może być tylko jedna: w tym celu, by „pod zmiennym wiatrem reorganizacji" nie dać ubezpieczeniom chwili wytchnienia i do reszty skompromitować je w oczach społeczeństwa.

P. Jastrzębski jest przeciwnikiem „zbytniej" specjalizacji w lecznictwie. Zapewne, lekarz domowy łatwiej wyprawi chorego na tamten świat, niż specjalista. Kto wie, czy lekarz domowy nie stanie się grabarzem całej instytucji ubezpieczalni chorobowych...

(jmb.).

Rozwiązanie Rady Lekarskiej

Ubezpieczalni Społecznej

Piszemy obok o pomysłach p. Jastrzębskiego, który, jak wiadomo, planuje całkowite zniszczenie jedynie racjonalnego ambulatoryjnego leczenia chorych i oddanie ich pod opiekę t. zw. „lekarzy domowych".

Rada Lekarska Ubezpieczalni Społecznej, która zresztą została powołana przez władze Ubezpieczalni, rozpatrując projekty p. Jastrzębskiego, wydała o nich jaknajbardziej **nieprzychylną opinję, stwierdzając, że są one szkodliwe dla ubezpieczonych i grzebią gruntownie racjonalne lecznictwo.**

Za tę śmiałość, za próbę rzeczowego ustosunkowania się do zagadnienia, **Rada Lekarska, jak się dowiadujemy, została rozwiązana.**

Mimo jednak tych stanowczych środków w stosunku do Rady, jej odważna decyzja wpłynęła w pewnym stopniu hamująco na reformatorskie zapędy p. Jastrzębskiego. Ponoć ma on zamiar powstrzymać nieco tempo realizacji swoich planów, które według pierwotnego projektu miały być wprowadzone w życie już od 1 marca.

To jest niewątpliwie pewien sukces, jaki osiągnęła rozwiązana Rada Lekarska.

Może tymczasem znajdzie się ktoś rozsądny, kto wpłynie uspokajająco na reformatorskie zapędy p. Jastrzębskiego...

Dziś o godz. 10-ej rano rozpoczyna się w sali Tow. Higjenicznego przy ul. Karowej 31

Narada Robotników Warszawy

Obrady trwać będą przez cały dzień do godz. 7 wiecz.

Wyścig zbrojeń trwa

Niemcy nie chcą współpracy, tylko legalizacji zbrojeń

PRASA FRANCUSKA O ODPOWIEDZI NIEMIECKIEJ.

Prasa francuska omawia tekst noty niemieckiej. Większość dzienników podkreśla. że odpowiedź niemiecka jest wymijająca. — Dzienniki francuskie krytykują stanowisko Niemiec w sprawie zbrojeń.

„Petit Parisien" zaznacza. że ton odpowiedzi niemieckiej jest kurtuazyjny. Temniemniej **odpowiedź niemiecka pomija milczeniem większość spraw, poruszonych w protokóle angielsko - francuskim** z dn. 3 lutego b. r.

„Le Journal" stwierdza, że odpowiedź niemiecka rozczaruje ogromną większość opinji publicznej Francji. **Niemcy ponoszą odpowiedzialność za wyścig zbrojeń.**

„Oeuvre" wyraża pogląd, że odpowiedź niemiecka **nie może być interpretowana, jako chęć współpracy.** Memorjał niemiecki nie porusza większości spraw zawartych w protokóle londyńskim.

„Echo de Paris" wyraża się krytycznie zarówno o odpowiedzi niemieckiej, jak o polityce min. Lavala.

ZAKŁOPOTANIE PRASY ANGIELSKIEJ.

Prasa angielska przyjęła odpowiedź niemiecką z rezerwą i z zakłopotaniem. Coprawda sugestja Niemiec prowadzenia rokowań wyłącznie dwustronnych i w pierwszym rzędzie z W. Brytanją, jako z miarodajnem mocarstwem odczuto z zadowoleniem, a „Times" nawet wyraźnie podkreśla ewentualność wyjazdu Simona do Berlina. Równocześnie jednak widoczne są obawy co do tego, jakie stanowisko zajmie Francja.

Dzienniki stwierdzają konieczność od bycia przedewszystkiem konsultacji z rządem francuskim celem wyjaśnienia dalszej płaszczyzny rokowań z Niemcami i podkreślają, że możliwe jest prowadzenie rokowań narazie tylko o konwencję lotniczą, z tem że weszłaby ona w życie dopiero gdyby wszystkie punkty programu były załatwione. (PAT.).

Nowy proces

przywódców łotewskich socjalistów

Wczoraj rozpoczęła się w ryskim sądzie wojennym powtórna rozprawa przeciwko trzem b. posłom socjalno-demokratycznym, oskarżonym o przechowywanie broni dla celów „wywrotowych". Sprawa rozpatrywana jest przez nowy komplet sędziowski. Wezwanych zostało około 60 świadków.

Czwarty oskarżony, b. marszałek Sejmu, dr. Kalninsz, ze sprawy został wyłączony. (PAT.).

„Żyjemy i żyć będziemy!"

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Wiednia, że policja wykryła w piątek tajne zgromadzenie socjalistów i komunistów we Floridsdorfie.

Aresztowano 45 osób.

W dziesiątym i siedemnastym okręgach Wiednia policja musiała usuwać z gmachów sztandary marksistowskie i transparenty z napisem: „ŻYJEMY I ŻYĆ BĘDZIEMY". (PAT.).

Szubienice

dla przywódców rewolucji hiszpańskiej

Z Madrytu donoszą, że sąd wojenny w Oviedo skazał głównego przywódcę rewolty październikowej w Asturji, Gonzalez Pena, na karę śmierci, oraz zapłacenie odszkodowania w wysokości 200 miljonów pesetów. W uzasadnieniu wyroku podkreślono jednak, że Pena nie ponosi wyłącznej odpowiedzialności za ruch rewolucyjny w Asturji i nie może być również obciążony odpowiedzialnością za dokonanie napadu na hiszpański bank narodowy. (ATE.).

Czy Hauptmann zginie

na krześle elektrycznem?

Matka skazanego na śmierć w procesie porwania dziecka Lindbergha, Hauptmanna, wysłała telegram do gubernatora stanu New Jersey, w którym podkreśla, że straciła męża i dwuch synów w czasie wojny światowej i prosi o złagodzenie kary dla swego ostatniego syna. Gubernator stanu New Jersey odpowiedział, że sprawa zmiany wyroku zależy wyłącznie od kompetencji władz sądowych.

***

Dyrektor jednego z teatrów amerykańskich zaproponował członkom sądu przysięgłych w procesie Hauptmanna udział w tournee po całym kraju za wynagrodzeniem 300 dolarów tygodniowo. Tournee trwałoby 12 tygodni. Członkowie sądu przysięgłych zebrali się, celem naradzenia się nad powyższą propozycją. Do tej pory jeszcze odpowiedzi swej nie uzgodnili.

Taka historja jest możliwa chyba, tylko w Ameryce...

Lot z Francji do Brazylji

Słynni lotnicy francuscy Codos i Rossi wystartowali wczoraj rano na samolocie „Joseph Lebrix" do lotu do Rio de Janeiro.

Codos i Rossi zamierzają ustanowić bezpośrednie połączenie pocztowe między Francją a Rio de Janeiro, przyczem oświadczyli, że o ile im się lot uda, to będą go kontynuować celem pobicia własnego światowego rekordu długości lotu w linji prostej. (PAT.).

Przyczyny katastrofy sterowca

Sensacyjne zeznania przed amerykańską komisją śledczą

Por. Bolster, oficer warsztatów reparacyjnych sterowców floty amerykańskiej złożył przed komisją śledczą, powołaną dla zbadania przyczyn katastrofy „Maconu" sensacyjne zeznania.

Stwierdził on, że powszechnie wśród personelu technicznego znane były wady konstrukcji sterowca. Przystąpiono nawet do ich naprawy, lecz praca ta nie została ukonczona przed ostatnim lotem, tak, że sterowiec wyruszył w drogę bez dokonania niezbędnych reparacyj. (PAT).

C. K. W.

Posiedzenie CKW. odbędzie się we wtorek o godz. 10 r. Warecka 7.

Dziś o godz. 10.30 w sali Ateneum, ul. Czerwoengo Krzyża 20 odbędzie się

AKADEMJA

Młodzieży i Robotników Warszawy

zorganizowana przez Centralny Wydział Młodzieży P. P. S. w pierwszą rocznicę bohaterskiego

powstania robotników Wiedeńskich

Oddajemy hołd poległym, solidaryzujemy się z walczącymi, domagamy się uwolnienia więzionych.

Stawcie się licznie.

Przemawiają t.t.: N. Barlicki, St. Dubois, E. Hryniewicz, St. Garlicki, Deptuła i inni. W części artystycznej występuje Orkiestra Elektrowni, zespoły Czerwonego Harcerstwa, Org. Mł. TUR. i „Hapoelu".

Wylęgarnia „antypaństwowców"

W czasie dyskusji nad budżetem min. spraw wewn. w komisji senackiej, tow. sen. Kłuszyńska wskazała, że w wielu wypadkach Rząd w charakterze pracodawcy swemi posunięciami głęboko dotyka poczucia sprawiedliwości zatrudnionych, a kiedy ci się burzą, stosuje się wobec nich represje, jako wobec rzekomych „antypaństwowców".

O robotnikach i pracownikach fabryk rządowych wywiad zbiera najszczegółowsze dane, co robili i do jakich organizacji należeli w 1920 r. **A gdyby tak wprowadzić kartotekę dla wyższych dygnitarzy** państwowych, to jak wyglądałyby ich zapisane karty?

Tow. Kłuszyńska przytacza drastyczny przykład ze swego okręgu.

Kilkudziesięciu robotników z powiatu grójeckiego pracowało na odcinku kolei **Warszawa — Radom.**

Roboty na tym odcinku powierzone były firmie „Ka-Te-Be.", ta skolei oddawała je akordantom. Jednym z nich był N. Lubarski (moskal-azylant, może jakiś czarno-seciniec?). Kiedy roboty się skończyły, robotnicy dostali zaświadczenia do otrzymania zasiłku z pieczątką tego Lubarskiego wydane za jego wiedzą, lecz podpisane przez jakiegoś jego pomocnika (Golfarba). Sprawdzano te zaświadczenia Lubarski je zakwestjonował, bo weszła w grę sprawa zapłacenia wkładek ubezpieczeniowych które ROBOTNIKOM POTRĄCANO.

Teraz rozpoczyna się kontredans: — Lubarski powiada, że składki powinna zapłacić „Ka-Te-Be", a „KaTeBe" mówi, że płacić winien Lubarski. Ale te składki potrącano. **Więc kto je ukradł?** Robotnicy czekają i głodują od grudnia.

Takim typom powierza Rząd roboty, a przyzwoite polskie firmy, znane z solidności, muszą likwidować swe przedsiębiorstwa, bo nie potrafią wkraść się w łaski.

Jeżeli rozgoryczeni robotnicy stracą cierpliwość i przyjdą z awanturą do urzędu, wsadzi się ich do więzienia—będą „antypaństwowcami", chociaż upominają się tylko o należne im prawa.

Kto podrywa zaufanie do państwa widzimy jasno na przykładzie z **Gdyni:**

Zw. Zaw. Transportowców prowadził walkę przeciwko wolnemu wyborowi bezrobotnych przez firmy, a za dotychczasową zasadą kolejności angażowania.

Nie podobało się to miejscowemu Zw. Rezerwistów. W wyniku „nieznani" sprawcy zdemolowali lokal Zw. Zawodowego i ciężko zranili sekretarza tow. Jaworskiego. Wniesiono skargę,— wskazano na osoby, świadków i okoliczności.

W dniu 9 grudnia wpłynęło pismo od p. prokuratora Sądu Okręgowego w Gdyni, komunikująca, iż prokurator nie będzie ścigał sprawców napadu, gdyż „takowych nie ujawnił". Skarga do prokuratora Sądu Apelacyjnego została również oddalona.

Dziwna rola policji

W piekarni - cukierni T. Tabaczyńskiego w Warszawie robotnicy stoją w walce od pięciu dni. Jak wiadomo, walczą oni w obronie obowiązującego ustawodawstwa.

Tymczasem policja usunęła z fabryki spokojnie strajkujących robotników.

Czy rolą policji jest stawać po stronie łamiącego prawo kapitalisty przeciwko walczącym w obronie tego prawa robotnikom?

WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

odbędzie się

W NIEDZIELĘ 24 LUTEGO 1935 ROKU
W I KOLONJI W. S. M. NA ŻOLIBORZU
UL. KRASIŃSKIEGO 10

Porządek dzienny:

1. Ukonstytuowanie Zebrania i zatwierdzenie protokułu Walnego Zgromadzenia z dnia 17 czerwca 1934 r.
2. Plan pracy i budżet na rok 1935.
3. Zmiana regulaminu samorządu lokatorskiego.

Początek obrad o godzinie 10 rano.

Wstęp za okazaniem mandatu delegata.

Przegląd prasy

OBUDZILI SIĘ.

Dziewięć blisko lat okazuje się, że „Słowo" wileńskie było nieprzytomne Nie słyszało, nie widziało co się w Polsce dzieje. Dopiero teraz, gdy w obozie „sanacji" powstały komeraże i gdy zbliżają się wybory, a z tem związana potrzeba tumanienia mas — „Słowo" — tak, jakby się obudziło i zaspanemi oczami patrzy na świat. Ze zdumieniem „Słowo" odkrywa Amerykę. Pisze o tem, o czem wróble oddawna na placu 3-ch Krzyży ćwierkały, a mianowicie o tem, że w Polsce jest nieco zadużo młodych emerytów. „Słowo" pisze:

Jest rzeczą aż zbyt dobrze znaną, że w ogromnej liczbie wypadków o przeniesieniu urzędnika na emeryturę decyduje nie jego niezdolność do pracy lub niedostateczne kwalifikacje, — lecz... intryga!... „Podstawienie nogi" komuś niemiłemu zapomocą wyrzucenia poza nawias pracowników czynnych praktykuje się o wiele częściej, niżby można było przypuszczać, i odbywa się w warunkach, urągających wszelkim pojęciom o zwykłej uczciwości. Plotki, oszczerstwa, fałsze, — wszystko to pod płaszczykiem wzniosłej troski o dobro państwa — oto często stosowane środki, aby kogoś usunąć, bo przecież na byle posadkę dziś kandydatów jest tłum!..

Demoralizują się więc liczne jednostki, którym była dana zbyt szeroka swoboda, w dyskwalifikowaniu podwładnych urzędników, — ale demoralizacji ulegają także ich ofiary.

Gdy człowieka w pełni sił i mającego doskonałe kwalifikacje przynosi się w stan nieczynny, zmuszając go do próżniactwa, staje się on bezużytecznym członkiem społeczeństwa, a zdając sobie z tego sprawę, załamuje się nieraz psychicznie. Jeżeli zaś na jego miejsce wyznacza się człowieka o znacznie gorszych kwalifikacjach, — czuje on rozgoryczenie całkiem uzasadnione. A podobnych wypadków jest dużo na każdym kroku.

O jednym tylko „Słowo" dyskretnie przemilcza. Lepiej o tem nie pisać, bo poco odkrywać smętne zakamarki rzeczywistości polskiej. „Słowo" nie pisze skąd i dlaczego bierze się w Polsce nadmierna ilość emerytów. Woli przemilczeć fakt, że ci urzędnicy są przenoszeni na emeryturę, którzy są pod względem politycznym „niebłagonadiożni".

TRAGICZNE POŁOŻENIE MŁODZIEŻY.

Nawet głosy burżuazyjnej prasy stwierdzają mimowoli, że w ramach obecnego ustroju społecznego niema dla młodego pokolenia najmniejszej przyszłości. — „Głos Narodu" pisze:

„Zagadnieniem, które wyrasta przed społeczeństwem i rządem jako szczególnie ważny a z uwagi na swe rozmiary— trudny problem, jest sprawa zatrudnienia ludzi młodych, wchodzących w życie, a znajdujących na swej drodze nietylko znikome możliwości zarobkowania, ale także potężną zaporę w postaci przeszło pół miljonowej armji już bezrobotnych i głodujących. Problem ten jest jednakowo tragiczny dla młodzieży uniwersyteckiej, opuszczającej po egzaminach ławy wyższych uczelni, jak i dla tych młodych ludzi, którzy po ukończeniu szkoły powszechnej czy średniej, chcą szukać samodzielnej egzystencji w handlu, czy przemyśle, zarówno dla dzieci rodziców osiadłych w miastach, jak i tych ze wsi, których gospodarstwa rolne rodziców nie mogą wyżywić, ani też na obcych gospodarstwach nie mogą znaleźć zatrudnienia. A jednak muszą się znaleźć środki i sposoby by z oczu młodego pokolenia usunąć widmo beznadziejności".

„Muszą się znaleźć", ale się nie znajdą, bo kapitalizm nie jest zdolny do tego, aby rozwiązać zagadnienie bezrobocia. Młodzież to rozumie i z tego powodu obserwujemy wyraźne zjawisko radykalizacji młodzieży nawet w burżuazyjnych organizacjach. W sfery młodocianych coraz bardziej przenika przeświadczenie, że tylko socjalizm i jego zwycięstwo może zapewnić mu lepszą przyszłość.

S-ek.

Zwycięstwo Związku Klasowego

w wyborach w fabryce tytoniowej w Radomiu

(Telef. od naszego koresp.).

Wczoraj odbyły się wybory do Wydziału Robotniczego w fabryce tytoniowej w Radomiu.

Kandydaci klasowego Związku **otrzymali od 349 do 367 głosów.** Forytowani zaś przez dyrekcję Z.Z.Z.-owcy zdołali zaledwie uzyskać od 90 do 102 gł.

Do Wydziału Robotniczego na członków i zastępców wybrano samych naszych towarzyszów. Nie pomogły sztuczki, ani agitacja i groźby Z.Z.Z.

W magazynach tytoniowych wybrano również tylko kandydatów Związku klasowego.

Kopalnia „Kościuszko" ma być zatrzymana

Jak donoszą, zanosi się na zatrzymanie kopalni „Kościuszko" w Zagłębiu Krakowskiem. Robotnicy tej kopalni mają zostać przeniesieni na kopalnię „Piłsudski" i „Jan Kanty", zaś na tych kopalniach mają być zaprowadzone turnusy od 1 marca.

Część robotników ma pójść na emeryturę.

Na kopalni „Matylda"

Mimo usilnych poszukiwań przez kolumnę ratowniczą na kopalni „Matylda" w Lipinach, nie natrafiono dotąd na ślad drugiego górnika.

Poszukiwania trwają.

Uczczenie pamięci Bolesł. Limanowskiego

W piątek, dnia 15 bm. Akademicka Młodzież Ludowa urządziła we własnej świetlicy Wieczór z odczytem tow. prof. L. Wasilewskiego, poświęcony wspomnieniom świetlanej Pamięci Bolesława Limanowskiego, Neugiętego Bojownika o niepodległość Polski i Demokrację w Odrodzonej Ojczyźnie.

Prócz młodzieży akademickiej w Wieczorze wzięli również udział przedstawiciele starszego pokolenia.

Katastrofa w fabryce w Mościcach

Wczoraj o godz. 9-ej rano nastąpiła w fabryce azotu w Mościcach straszliwa katastrofa.

Z nieustalonej narazie przyczyny rozerwana została maszyna wirowa, skutkiem czego jeden z robotników, Dominik Wojszle, poniósł śmierć na miejscu, zaś dwaj inni: Żmuda i Kazimierczuk, zostali ciężko ranni.

Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze.

Proces o zamach na synagogę

W Wilnie odbył się proces o zamach na synagogę. Trybunał wydał wyrok następujący: Zdzisław Wardejn zasądzony został na 2 lata więzienia, Jan Bobrowicz na 5 lat więzienia, Edward Leoszko na 4 lat więzieni. Waldemar Olszewski na 3 lata więzienia. Aż do prawomocności wyroku Olszewski ze względu na chorobę gruźlicy pozostanie na wolnej stopie. Leon Hrynkiewicz został skazany na 1 rok aresztu. Ze względu na rozstrój nerwowy stwierdzony przez rzeczoznawców, Hrynkiewicz wypuszczony będzie tymczasowo na wolność i pozostanie pod nadzorem policyjnym.

Jan Drwanel został spowodu braku dowodów winy uwolniony. Trybunał na wniosek obrony uchwalił wypuścić Wardejna na wolną stopę za złożeniem kaucji 1000 złotych. (PAT).

Pokwitowanie

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Dla uczczenia pamięci Bolesława Limanowskiego — Zarząd Miejski m. Błonia — zł. 25.

NA FUNDUSZ PRASOWY.

Klub Kobiet Pracujących w Łapach — zł. 5.

Co się dzieje na świecie?

NA JEDNEM Z PRZEDMIEŚĆ PRASKICH nastąpił w studni wybuch gazów. Początkowo myślano, że była to eksplozja gazu świetlnego, ulatniającego się z uszkodzonych przewodów gazowych. Przy badaniu okazało się jednak, że w studni znajduje się benzyna. Straż pożarna wyczerpuje ją już drugi dzień i mimo usilnych badań nie zdołano dotychczas stwierdzić skąd wycieka, tembardziej, że stale napływa nowa.

PRZEZ PRAGĘ przechodzi epidemja grypy w niebywałych rozmiarach. Lekarze oceniają liczbę zachorowań na kilkadziesiąt tysięcy. Szpitale są przepełnione i obsługa chorych jest bardzo uciążliwa, zwłaszcza wobec licznych wypadków choroby wśród personelu.

SĄD W PITTSBURGU wydał ciekawy wyrok, oparty na naukowej teorji tożsamości krwi u rodziców i dzieci w sprawie familijnej niejakiego Tomasza Wysockiego, Polaka. Wysocka, żyjąca w separacji z mężem, wytoczyła mu proces o utrzymanie ich córki, Ethel. Wysocki odmawiał pieniędzy na ten cel, twierdząc, że dziewczynka nie jest jego córką. Sąd polecił zaprzysiężonemu bakterjologowi dokonać analizy krwi obojga rodziców i dziewczynki, poczem na zasadzie sprawozdania bakterjologa wydał wyrok, że Wysocki alimentów płacić nie potrzebuje, bo Ethel nie jest jego córką. Adwokat Wysockiej zgłosił apelację. Twierdzi on, że dotąd żaden sąd w Stanach Zjednoczonych nie wydał wyroku na podstawie analizy, której wartość jest naukowo wątpliwa.

DONOSZĄ Z LA PLATA, że 150 posłów narodowo - demokratycznych zmusiło gubernatora prowincji Buenos Aires, p. Martinez de Hoz, do zgłoszenia dymisji. Równocześnie zbuntowała się policja miejska i aresztowała szefa miasat La Plata. Rząd federalny postanowił interwenjować w całej tej sprawie.

OKRĘT NAFTOWY ARGENTYŃSKI „Delvalle" spalił się w porcie. Dwaj marynarze zginęli w płomieniach, kilku odniosło ciężkie poparzenia.

GUBERNATOR MARTYNIKI (Antyle francuskie) donosi, że w różnych miejscowościach wyspy wybuchły zatargi pomiędzy pracodawcami a robotnikami. Do jednej z miejscowości wysłano żandarmerję.

Z sali sądowej stolicy

Kamienicznik zabił nędzarkę

Sąd okręgowy rozpatrywał onegdaj tragiczną i charakterystyczną dla obecnych czasów sprawę o morderstwo.

Na ławie oskarżonych zasiadł właściciel domu w Placówce koło Młocin Edward Górski, oskarżony o zabicie lokatorki swojej Stanisławy Sikorskiej. Wśród mieszkańców małej osady Górski, człowiek finansowo uprzywilejowany, procesował się czas dłuższy z Sikorską, która będąc bezrobotną nietylko nie miała czem płacić komornego, ale również nie miała co dać jeść swemu dziecku. Mając sądowy nakaz eksmisyjny Górski wyrzucił Sikorską z jej mieszkania. Nieszczęsna wynalazła wśród zabudowań Górskiego pustą komórkę i tam zamieszkała. Ale i to nie podobało się Górskiemu. — Któregoś dnia pod nieobecność Sikorskiej Górski, wraz ze swym administratorem — powyrzucał rzeczy lokatorki na podwórze. Sikorska po powrocie wybuchnęła rozpaczą w odpowiedzi na co Górski wyciągnął rewolwer i dwukrotnie strzelił do nieszczęśliwej. Strzały chybiły. Rozwścieczony kamienicznik rzucił się wówczas na Sikorską i kąpnąwszy ją w brzuch przyprawił o upadek. Zezwierzęconemu człowiekowi mało było tego jeszcze — dał strzał do leżącej. Tym razem strzał był celny i śmiertelny.

Sąd skazał Górskiego na 8 lat więzienia.

I. K.

Chrzest równikowy

z tragicznem zakończeniem

Z opisów podróżniczych znany jest zwyczaj praktykowany na wszystkich okrętach zarówno pasażerskich jak i towarowych, iż gdy statek przejeżdża przez równik, odbywa się chrzest równikowy tych marynarz, którzy po raz pierwszy przejeżdżają z północnej półkuli na półkulę południową lub odwrotnie. Ceremonja chrztu odbywa się w ten sposób, iż jeden z marynarzy przebrany za Neptuna, goli nowicjusza, poczem nowicjuszowi nakłada się worek na głowę i rzucają go do kadzi napełnionej wodą, skąd pryskającego i otrząsającego się z zimnej kąpieli wyciągają dopiero po 2 — 3 minutach.

Na okręcie „Glory of Birmingham", który niedawno przekroczył równik, odbywała się właśnie ceremonja chrztu chłopca okrętowego, gdy marynarze zauważyli przelatujący nad oceanem samolot. Z samolotu dawano okrętowi sygnały o grożącem lotnikom niebezpieczeństwie. Załoga zapomniała o ceremonji chrztu i całą uwagę skierowała na aeroplan, który w pewnym momencie zaczął spadać do wody, okręt zawrócił w kierunku, gdzie samolot spadł do wody. Spuszczono łodzie ratunkowe i udało się jednego z lotników uratować.

Ale stało się inne nieszczęście. Gdy cała załoga zajętą miała uwagę spadającym samolotem, zpomniano zupełnie o chłopcu okrętowym, którego na chwilę przed ukazaniem się samolotu wrzucono do kadzi.

Gdy przypomniano sobie o chłopcu i wyciągnięto go z wody, był on już martwy.

Zakończenie strajku

Strajk w fabryce MAŃCZAKA w CHODZIEŻY skończył się wczoraj.

Prawda pewnego dwuwiersza

Zakończyłem moją mowę sejmową w debacie generalnej nad budżetem przytoczeniem ładnego dwuwiersza, wziętego z literatury rosyjskiej:

„ja spaliłem wszystko,
co czciłem,
czołem biję przed tem,
co paliłem...“.

P. Cat (pos. St. Mackiewicz, redaktor naczelny „Słowa“ wileńskiego) rozumie doskonale symbolikę tych paru zdań obcego poety. P. Cat kocha tę właśnie symbolikę. I daje jej uzasadnienie teoretyczne, typowe bodaj dla sposobu myślenia dużego odłamu kół kierowniczych obozu marsz. Piłsudskiego:

„to palę ma oznaczać: moje przekonania z niewoli, a więc pozostałości niewoli... za czasów niewoli nienawidziliśmy wojska,... nienawidziliśmy policji, sądu, skarbu, nauczyciela, To wszystko było państwo. Walczyliśmy z niem, jeśli starczyło nam odwagi... Dziś mamy własne państwo....“.

W tym oto punkcie zachodzi pomiędzy nami decydujący.... **brak zrozumienia wzajemnego.** P. Mackiewicz był przed wojną młodziutkim chłopcem; przyszedł do „piłsudczyków“ dopiero w Polsce Niepodległej; zaznaczam lojalnie, że **przed** przewrotem majowym. Dlatego p. Mackiewicz pomija bez trudu **istotną treść** ideologji ruchu niepodległościowego w latach 1910 — 1918, a, pomijając ową **treść istotną,** nie może zrozumieć ani dynamiki, ani napięcia uczuciowego tamtego okresu.

Ruch niepodległościowy nie był wcale **tylko buntem** przeciwko obcemu państwu; był on zarazem **buntem społecznym,** był pozytywnym planem związania na zawsze losów walki o Niepodległość z tym całym kompleksem idej, pojęć i dążeń, które określamy, jako walkę o **wyzwolenie społeczne mas pracujących.**

Rdzeń ruchu niepodległościowego stanowiła bezspornie **Polska Partja Socjalistyczna** w obu swych odłamach zarówno „Przedświtu“, jak i „Placówki“, kierowanej przez Feliksa Perla. Związek Strzelecki grawitował ideowo ku ideologji PPS. ponad wszelką wątpliwość.

Polskie Stronnictwo Postępowe Lisiewicza i Śliwińskiego czyniło to samo. Ale **wpływ** nastawienia nie tyle na doktrynę, ile na **uczuciową** ideowość PPS. sięgał równie dobrze do Drużyn Strzeleckich, do młodzieży „zarzewiackiej“, do młodzieży „narodowej“ po jej zerwaniu ze stronnictwem narodowo - demokratycznem. Wyjątkiem jedynym była grupka p. Wł. Studnickiego. Ów wpływ polegał na tem, że wszelkie odłamy niepodległościowe sięgały swemi tradycjami ideowemi do „wielkiej emigracji“ i do „czerwonych“ r. 1863, do „testamentu Bosaka“ i do barykad komuny paryskiej, apelowały do mas pracujących, przeciwstawiały Polskę ludową Polsce szlachecko - ugodowej i t. d., i t. d.

Tak wyglądał „weksel“, wystawiony przez **cały** przedwojenny ruch niepodległościowy polskim masom pracującym. Polska Partja Socjalistyczna, będąca sama częścią organiczną tych mas, nie wyparła się, rzecz prosta, nigdy swego podpisu. Duży odłam dawnej **inteligencji** niepodległościowej, pracującej kiedyś i w P. P. S., i w organizacjach młodzieży postępowej - niepodległościowej, i w organizacjach młodzieży „zarzewiackiej“ powędrował po odzyskaniu Niepodległości, zwłaszcza zaś po przewrocie majowym, w kierunku wręcz odmiennym. Koncepcja konstytucyjna B. . W. R. — to — **narazie** — etap końcowy dokonanej „ewolucji“. Proszę porównać elaborat p.p. Rostworowskiego i Targowskiego z manifestami listopadowemi r. 1918, z odezwami sierpniowemi r. 1914, z uchwałami i deklaracjami lat 1910 — 1912, — a przyidą na myśl słowa piosenki:

„Gdzie dawny sen?
na stos!.. na stos!..“

***

Myli się więc p. pos. Mackiewicz, gdy sądzi, że słowo: „palę“ w owym dwuwierszu, który zapoczątkował naszą dyskusję, ograniczyć można do kwestji postawy wobec państwowości zaborczej i państwowości własnej. To jest tylko **część** zagadnienia. Pozostaje część druga — sprawa **treści społeczno - politycznej i kulturalnej,** wkładanej swego czasu przez ruch niepodległościowy w pojęcie Polski Niepodległej. **Tę treść „spalili“ dawni niepodległościowcy, stojący dziś u steru obozu „sanacyjnego“.** Nikt nie zdoła przekreślić słuszności przytoczonego przed chwilą twierdzenia.

***

Czy owo „palenie“ sztandarów młodości oznacza, jak chce p. Mackiewicz, „postęp“ w stosunku do „ideałów 48 r.“, o których lubi mówić z takim przekąsem p. pos. Miedziński? Nie sądzę. Czy obóz koncentracyjny jest „postępem“ w porównaniu do zasady, że nikt nie może być pozbawiony właściwego sądu? Ale „ideały 48 r.“ mają tu bardzo mało do rzeczy. Problem leży gdzieindziej. Brzmi on: **Socjalizm czy kapitalizm? faszyzm czy wolność myśli ludzkiej? prawo człowieka czy obóz koncentracyjny?** O te pytania toczy się walka. I, zapewne, fale przelewają się w różnych kierunkach. **Od tego jest walka.** Czy p. Mackiewicz, trochę historyk, przypuszcza, że system rządzenia Ludwika XVIII we Francji po r. 1815 **był trwałą** likwidacją Wielkiej Rewolucji i epoki napoleońskiej?

Dwa wielkie prądy dziejowe płyną w tej chwili przez świat: jeden **socjalistyczny,** drugi — **faszystowski.** Każdy z nich ma mnóstwo odnóg, „prądzików“ równoległych, zatok i mielizn. Trzeba płynąć z jednym lub z drugim. Z którym płynie kierownictwo obozu „sanacyjnego“, — o tem p. pos. Mackiewicz wie doskonale. Ale, by tak płynąć, kierownicy obozu, mający choćby najpiękniejsze karty w dziejach walk o Niepodległość, **musieli przedtem spalić to, co czcili za „minionych dni“.**

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Mały felieton

Wieczna ondulacja

Z panią Marją dobrze się rozmawia. — Umie ona słuchać i umie odpowiadać do rzeczy. Nie przerywa toku rozmowy, nie przeskakuje z tematu na temat, a sama mówi inteligentnie i logicznie. To też nie zauważyłem, jak upłynęły dwie godziny i wybiła czwarta.

— Pozwoli pani, że ją pożegnam,—rzekłem, wstając.

— A panu dokąd się tak śpieszy. — zapytała pani Marja.

— Do sejmu. Na posiedzenie.

— Sądzi pan, że bez pana nie uchwalą czego zechcą?

— Oczywiście, co więcej, uważam, że uchwalą nawet pomimo mojej obecności i wbrew mojej opinji.

— No widzi pan! Niech pan jeszcze posiedzi, to panu powiem, jak ja sobie wyobrażam obecną pracę ustawodawczą.

— Słucham panią.

— Otóż, proszę pana, wyobrażam to sobie w ten sposób, że jest to pewnego rodzaju wieczna ondulacja dla rządu. Źle mówię. Sesja budżetowa jest tem dla rządu, czem wieczna ondulacja dla damy z towarzystwa. Niech mi pan wierzy, że spędzenie pół dnia u fryzjera wcale do przyjemności nie należy. Powiem więcej, to jest nawet męczące, ale czy może pan sobie wyobrazić damę, która bywa w lepszych domach, obraca się w towarzystwie, i bez ondulacji? Na szczęście tortura ta zdarza się raz na pół roku, czy nawet raz do roku, a potem ma się już spokojną głowę. Ale zapewniam pana, że to wcale do przyjemności nie należy. Ale trudno. Życie ma swoje wymagania.

— Istotnie jest pewne podobieństwo, bo ostatecznie są dzisiaj rządy, które zupełnie bez ondulacji.... przepraszam... chciałem powiedzieć bez parlamentu się obchodzą.

— Tak jest, ale te nie we wszystkich towarzystwach są przyjmowane. Ale na tem nie koniec. Siedzę u mistrza sztuki fryzjerskiej przed lustrem, która mówi mi całą nagą prawdę w oczy. Widzę zmarszczki— które przybyły w ciągu ostatniego roku— dostrzegam, że cera straciła dawną świeżość, podbródek zaokrąglił się, gdzieniegdzie siwy włos się pokazuje — słowem lustro jest moją opozycją i wytyka mi szereg braków. Ale koło mnie stoi mistrz sztuki fryzjerskiej i szepce mi do ucha: Pani coraz młodziej wygląda! Zamiast nazywać części ciała po imieniu, a więc głowa, oko, ucho, kark, szyja i t. d., on powiada główka, oczko, uszko, karczek, szyjka i t. d. — Pan wybaczy, ale gdy mam do wyboru — czy wierzyć lustru, czy fryzjerowi, doprawdy daję pierwszeństwo fryzjerowi, no bo to ostatecznie przyjemniej. Pewnego razu zwróciłem się do fryzjera: Panie Ksawery, pan mi tu baj-baju, a ja mam przed sobą lustro, które zupełnie co innego mówi. Wie pan, co ten odpowiedział? Proszę pani, to jest krzywe zwierciadło. I uwierzyłam.

— Pan, o ile się nie mylę, należy do opozycji? — zapytała nagle pani Marja.

— Tak jest, łaskawa pani.

— No widzi pan. Gdy ci, co rząd fryzują, strzygą, golą i t. d., powiadają mu, że z pana jest krzywe zwierciadło, to dlaczego rząd nie ma im wierzyć, kiedy mu z tem przyjemniej. Na świecie tak mało jest przyjemności, tak mało radości, że chętnie często przyjmujemy złudzenie za rzeczywistość. No i co, idzie pan do tego sejmu, żeby być krzywem zwierciadłem?

— Wie pani... chyba już zostanę u pani.

ULTIMUS.

Francja o Polsce

Radykalny dziennik paryski „Oeuvre“ zajął się „dziełem“ Studnickiego, o którem pisaliśmy obszernie. Dziennik francuski stwierdza, że książka Studnickiego wykazuje duże podobieństwo z książką Hitlera „Mein Kampf“, zwłaszcza gdy chodzi o politykę wschodnią. Dziennik wnioskuje, że zbliżenie polsko-niemieckie opracowano w najdrobniejszych szczegółach i że ono obejmuje najodleglejsze tereny.

Dziennik twierdzi, że inicjatywa zbliżenia polsko - japońskiego wyszła z Warszawy i że Rząd japoński dotychczas nie odpowiedział na propozycje polskie.

„Oeuvre“ podaje też wynik rozmowy Goeringa z marsz. Piłsudskim. „Porozumienie“ ujmuje dziennik francuski w trzy punkty. Ze względów cenzuralnych nie możemy ich powtórzyć. Wydają się czemś zupełnie nieprawdopodobnem i fantastycznem.

„Peuple“ brukselski, powołując się na streszczenie książki Studnickiego przez „Oeuvre“, nazywa Studnickiego — cynikiem.

Uchylenie redukcji pensyj urzędniczych

— ale w Ameryce

Prez. Roosevelt podpisał zarządzenie, uchylające redukcje pensyj urzędników państwowych. Pensje te obniżono swego czasu o 15%, a po wyborze Roosevelta na prezydenta o dalsze 5%.

Kiedy urzędnicy w Polsce doczekają się takiego... cudu?

„Zielony Tydzień“ w Berlinie

(Kor. własna).

Trzeciego lutego zakończony został w Berlinie „zielony tydzień“. Przez kilka dni cała prasa nastawiona była na omawianie zagadnień rolnych. Chłop stanął w centrum propagandy. Liczne wycieczki krajowe i zagraniczne miały przekonać się naocznie co Rząd hitlerowski zrobił dla wsi. Między innemi urządzono wystawę, która zorganizowana została przy współudziale Państwowej korporacji Wyżywienia (Reichsnahrstand). Miała ona zobrazować zamierzenia Rządu, teoretyczne podstawy i praktyczne wyniki.

Na olbrzymich terenach i w halach wystawowych przy Kaiserdamm, odbywał się pokaz, który miał być dowodem przebudowy rolnej „Trzeciej Rzeszy“ i przedstawiał rolę chłopa w odżywieniu Niemiec t. z. kampanji o wzmożoną wytwórczość (Erzeugungsschlacht).

Najmodniejszem, najbardziej lansowaneme hasłem dnia w „Trzeciej Rzeszy“ **jest obecnie samowystarczalność.** Samowystarczalność we wszystkich dziedzinach. Wystawa ma przekonać wszystkich, że Niemcy mogą być samowystarczalne na polu wyżywienia własnej ludności i mogą zupełnie uniezależnić się od zagranicy, oczywiście po przeprowadzeniu reform, które zaprojektował Rząd Hitlera, a przedewszystkiem ustawy o dziedziczeniu własności chłopskiej.

Myślą przewodnią wystawy było, przekonać i przeciwstawić, jak dawniej było źle na wsi, dlaczego było źle a jak obecnie wszystko zmieniło i zmienia się na lepsze.

Kto był winien? Gdzie tkwi przyczyna złej sytuacji gospodarczej wsi? oto jedno z zagadnień.

Odpowiedzią — olbrzymi napis rzucający się w oczy, na głównej ścianie.

„Dzieło zniszczenia rozwydrzonego liberalizmu“. Od dzieła zniszczenia do odbudowy! Na wystawie przeprowadza się historyczną analizę „dzieła zniszczenia“ w długim szeregu obrazów i zręcznie ułożonych napisów.

Rozpoczyna się od praojców Germanów. Od prawa Odala do państwowego prawa dziedziczenia własności chłopskiej.

Co to było prawo Odala? (Odalrecht) Odal jest to starogermańskie słowo, oznaczające dziedziczne dobro, dziedziczny dwór. Prawo Odala było prawem gruntowem (Bodenrecht) Germanów. Jego myślą przewodnią było zachowanie ziemi jako podstawy utrzymania dla szczepu. Posiadłość była niepodzielna, dziedziczną, nie wolno jej było sprzedać ani obciążyć. Jednostka była odpowiedzialna przed szczepem. Od przodków od dziedziczył zagrodę i musi ją przekazać nienaruszoną. Dziedziczył najstarszy syn, a pozostałym synom szczep udzielał poparcia i pomocy.

W taki sposób, powiadają organizatorzy wystawy, szczep chronił **czystość krwi.**

W dalszych kolejach losu, za czasów Merowingów i Karolingów staro germańskie prawo Odala zostaje zniszczone. Przy tej okazji Kościół katolicki nie zostaje przedstawiony w bardzo pięknem świetle. Niejedna uszczypliwa i złośliwa uwaga, zostaje wystosowana pod jego adresem. Troska o zbawienie duszy i groźba piekielnego ognia dla grzeszników a równocześnie przyjmowanie od tychże grzeszników zapisów dóbr ziemskich i gromadzenie bogactw.

Wprowadzone w Niemczech w XVI wieku **„prawo rzymskie niszczy prawo ludowe“ — głosi jeden z napisów.** Wojny chłopskie są walką o stare prawo, kończą się klęską a chłop zostaje uzależniony od pana.

Zniesienie pańszczyzny, przystosowanie gospodarki chłopskiej do gospodarki pieniężnej, rozwój kapitalizmu, prowadzi do rozdrobnienia gospodparstwa chłopskiego, stwarzając gospodarstwa karłowate niezdolne do wyżywienia rodziny chłopskiej.

„Rozwydrzony liberalizm“ przed „rewolucją narodową“ **gnębił chłopa** przymusowemi licytacjami, niszczył chłopską posiadłość, chłopską rodzinę, która jest najbardziej wartościową, **gdyż jest najczystszem źródłem krwi narodu.**

Liczne obrazy w ponurych barwach przedstawiają los chłopa przed 1933 r. to jest przed objęciem władzy przez Hitlera, a inne przeciwstawiają błogosławione skutki ustawy o dziedziczeniu własności chłopskiej. (Reichserbhofgesetz). Ta ustawa została wydana w maju 1933. Głosi ona że własność chłopska o ile odpowiada pewnym określonym warunkom prawnym, (przedewszystkiem chodzi o obszar około 30 hektarów) zostaje zamieniona na **chłopską własność dziedziczną.** (Bauerlicher Erbhof) jest niepodzielna, przechodzi na najstarszego syna, nie można jej sprzedać ani obciążyć.

Wystawa uzasadnia teoretycznie w eksponatach, że ustawa ta jest powrotem do staro germańskiego prawa Odala, przystosowanego do współczesnych warunków.

Zagroda chłopska musi się stać siłą centralną niemieckiego ludu i musi być rękojmą uzdrowienia państwa.

Nie każdy kto uprawia ziemię ma prawo nazywać się chłopem. Chłop jest nazwą zaszczytną, którą należy się tylko Niemcowi czystej rasy.

Jeden z napisów głosi:

„Dziś tylko ten może być chłopem, w kim płynie czysto niemiecka krew“.

Teoretyk w sprawach zagadnień rolnych i minister rolnictwa Walter Darre powiada:

„Chłopem można nazwać tego, kto uprawia ziemię i jest z nią związany dziedzicznem władaniem swego rodu, a swoją pracę uważa za pożyteczną dla swego rodu i narodu.

Rolnik, jest dziedzicznie nie związany z ziemią, a uprawę gruntu uważa za źródło zarobienia pieniędzy“.

Te wszystkie teorje są tylko osłonką dla stanu faktycznego. Bo oczywiście „chłop“ uprawia rolę rzekomo tylko w celu idealnym z myślą o „rodzie i narodzie“, bez zamiaru zdobycia pieniędzy, co nie przeszkadza że Rząd, aby zjednać dla siebie tych idealistów podnosi ceny wytworów rolnych i ustanawia tak zwane ceny społeczne „soziale Preise“.

Celem wystawy jest stworzenie bogatego średniego stanu chłopskiego, uposażenie go w szereg przywilejów, tak aby się stał podstawą i oparciem dla rządów Hitlera.

Ustawa o dziedziczeniu własności chłopskiej, stwarza jak gdyby majoraty chłopskie, nową warstwę, nowy stan który ma pójść ślepo za „Reichsführerem“.

STEFANJA KRYG.

Czego nie wolno pisać o Hitlerze

W Niemczech, tak samo jak we Włoszech i w innych krajach dyktatury prasa otrzymuje stale wskazówki co i jak należy pisać, a zwłaszcza czego pisać nie wolno.

Oto dwie próbki z ostatniego tygodnia stycznia, jak Min. Propagandy w Niemczech traktuje prasę:

„Zaleca się usilnie prasie, by w przyszłości możliwie unikała wzmianek o **prezentach,** rozdawanych przez Führera dzielnym towarzyszom lub wybitnym obywatelom za specjalne zasługi. Wzmianki tego rodzaju, chociażby w dobrej wierze zamieszczane, dostarczają tylko materjału podburzającej prasie zagranicznej“.

„Szczególne zainteresowanie, jakie okazuje Führer filmowi niemieckiemu przez częste odwiedzanie pokazów filmowych, złośliwie komentowano zagranicą i użyto za pretekst do kłamstw o Führerze. Zarządza się tedy, by w przyszłości o tych odwiedzinach Führera wtedy tylko pisać, **gdy ukażą się urzędowe komunikaty“.**

Muzyka dla proletarjatu

Pisaliśmy już o poczynaniach Rządu meksykańskiego, o jego pięknym projekcie szkoły socjalistycznej.

Obecnie dowiadujemy się, że znany pianista polski, Ignacy Friedman, koncertował w styczniu w Meksyku przed publicznością wyłącznie robotniczą.

Munoz Cota, szef departamentu Sztuk Pięknych w Minist. Oświaty, biorąc pod uwagę, że koncerty tego rodzaju nie są dostępne dla robotników z powodu wysokich cen biletów, urządził na koszt departamentu bezpłatny koncert Friedmana wyłącznie dla robotników. Bilety rozdano wśród robotników za pośrednictwem związków zawodowych i innych organizacyj robotniczych.

Hitler zaprasza Wilhelma

Dzięki wstawiennictwu b. następcy tronu Hitler zgodził się zaprosić latem do Hamburga b. cesarza Wilhelma.

Odpowiedź niemiecka na komunikat londyński

Onegdaj wieczorem niemieckie biuro informacyjne ogłosiło tekst odpowiedzi niemieckiej na komunikat londyński, wręczonej w czwartek przez rząd Rzeszy ambasadorom W. Brytanji i Francji w Berlinie.

Odpowiedź niemiecka stwierdza, że: rząd niemiecki solidaryzuje się z rządem królewsko - brytyjskim i rządem francuskim w życzeniu udzielenia poparcia zabezpieczeniu pokoju, którego utrzymanie leży w interesie bezpieczeństwa Nimiec tak samo, jak i w interesie bezpiczeństwa innych państw europejskich. Rząd niemiecki wita ducha rozmowy, opartej na pełnej zaufania wymianie poglądów. Rząd niemiecki przeprowadzi dokładne badania przedłożonego mu całego kompleksu zagadnień europejskich, wysuniętych w pierwszej części komunikatu londyńskiego. Rząd niemiecki zbada zapomocą jakich środków można będzie w przyszłości uniknąć niebezpieczeństwa wyścigu zbrojeń, które powstało naskutek zaniechania przez państwa wysoce uzbrojone traktatowo przewidzianego rozbrojenia. Rząd niemiecki jest przekonany, że tylko duch wolnych układów między państwami suwerennemi, który znalazł wyraz w komunikacie brytyjsko - francuskim, doprowadzić może do trwałego międzynarodowego uregulowania zagadnienia zbrojeń.

Rząd niemiecki wita propozycję zabezpieczenia przed nagłemi atakami z powietrza przez mającą być w jaknajkrótszym czasie zawartą Konwencję, która przewiduje bezpośrednie oddanie do dyspozycji sił lotniczych sygnatarjuszy na rzecz ofiary niesprowokowanego ataku lotniczego. Rząd niemiecki jest zasadniczo gotów oddać swe siły do dyspozycji. Jest on więc skłonny w wolnych układach z odnośnemi rządami znaleźć jaknawcześniej środki i drogi, z których pomocą będzie można urzeczywistnić Konwencję, gwarantującą jaknajlepsze bezpieczeństwo wszystkim sygnatarjuszom.

Rząd niemiecki wyraża zapatrywanie, że niedostatecznie przygotowane rokowania w większem kole pociągają za sobą tarcia, których unikać należy w interesie zawarcia takiej, w swych skutkach zupełnie nowoczesnej Konwencji lotniczej. To też zanim rząd niemiecki weźmie udział w takich rokowaniach, uważa on za wskazane wyjaśnienie szeregu zasadniczych kwestyj wstępnych.

Debata w sprawie bezrobocia
we Francji

Popołudniowe posiedzenie francuskiej Izby deputowanych poświęcone było dyskusji nad sprawą bezrobocia. Zgłoszono w tej sprawie 4 wnioski. Pierwszy socjalistów, domagający się przedsięwzięcia odpowiednich zarządzeń celem zaradzenia bezrobociu i zapewnienia wypłaty zapomóg. Drugi wniosek podobnej treści zgłosili komuniści, trzeci— neosocjalistów domaga się utworzenia specjalnego komitetu bezrobocia, a czwarty — deputowanych Laurent-Eynaca i Delbosa wyraża zaufanie rządowi i aprobuje deklaracje rządowe.

Po przemówieniu premjera wnioski Lauren-Eynaca, Delbosa i Leona Barety poddano pod głosowanie.

Izba uchwaliła votum zaufania dla rządu Flandina większością 444 przeciw 124.

Podpisanie umowy
w przemyśle dzianym

Onegdaj w Łodzi odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie podpisania umowy zbiorowej dla przemysłu dzianego. Konferencja zwołana została na wniosek przedstawicieli wielkiego przemysłu dziango, którzy przybyłym przedstawicielom robotników oświadczyli, że gotowi są podpisać umowę prowizoryczną na okres trzech tygodni na warunkach robotników t. j. po 31 gr. za kg. produkcji.

Po krótkich rokowaniach przedstawiciele robotników zgodzili się na propozycje przedstawicieli przemysłu i prowizoryczna umowa została podpisana.

PAT.

Katastrofa lotnicza

Hydroplan brytyjski spadł na pagórki około Messyny. Powodem katastrofy była silna mgła. Znaleziono trzy zwęglone trupy wśród szczątków samolotu. Hydroplan znajdował się w drodze z Neapolu do bazy samolotwej Calafrana na wyspie Malcie. Na samolocie znajdowało się 8 osób. Wszystkie zginęły.

Min. Kościałkowski
chwali policję, atakuję ukraińców, broni Berezy

W zakończeniu obrad Komisji Skarbowo - Budżetowej Senatu nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych zabrał głos p. min. Zyndram - Kościałkowski, wygłaszając przemówienie, w którym twierdził, że krytyka jego resortu była łagodna.

Jeżeli chodzi o zasadniczą krytykę posterunkowych, to krytyka ta wychodziła z ust posłów i senatorów opozycji. Policjant podlega regulaminom bardzo surowym, za każde przewinienie jest karany. P. minister twierdzi, iż nie wierzy, aby w obywatelu z chwilą przywdziania munduru policjanta odrazu zjawiały się jakieś instynkty krwiożercze. Zarzutu stawiane są zdaniem p. ministra krzywdzącemi.

Nie słyszałem zarzutów w stosunku do oficerów policji. Znaczy to, że są dobrzy. Jeżeli oni są dobrzy, to i wychowanie polijantów przez nich jest dobre. Nie ulega wątpliwości ryzykuje twierdzenie p. minister, iż najlepszą policją na świecie jest policja polska.

Bardzo ostro pilnuje się jakości i wartości policjantów. Dalej p. minister przechodzi do sprawy użycia broni i twierdzi, że przepisy przestrzegane są ściśle. Użycia broni bez potrzeby prawie nigdzie niema. Użycie broni spowodowane jest czasem tem, że agresywność u nas w stosunku do policji jest duża. Jedną z przyczyn bardzo ważnych, użycia broni przez policję jest działanie opozycji, która może niejednokrotnie swoją szkodliwą krytyką policji rozzuchwala elementy obywatelskie i w stosunku do policji czasem czyni je agresywnemi.

Odpowiadając sen. Makuchowi min. Kościałkowski oświadcza, że nie da się wciągnąć do dyskusji. Deklarację polityczną co do poglądów na sprawę mniejszości narodowych wygłosi wtedy, gdy uzna to za wskazane oraz uczyni to odwołując się bezpośrednio do społeczeństwa. Co do posłów ukraińskich to minister złudzeń już dzisiaj żadnych nie ma. Panowie przychodzicie — mówi p. Kościałkowski — do mnie i wtedy nasze rozmowy mają zupełnie inny charakter, potem zaś spotykam się z wielkimi niespodziankami na forum publicznem. Wasze wystąpienia w Sejmie, Wasze „zajawy" wewnątrz i nazewnątrz nie są zgodne z tem, co się mówi w małem gronie.

Panowie żądacie od nas, przedstawicieli Państwa Polskiego, deklaracyj i przyrzeczeń, a sami dotychczas nie zadeklarowaliście nigdy, iż jesteście lojalnymi i wiernymi obywatelami Państwa Polskiego. Panowie uświadamiają sobie dobrze, że jesteście ostatnimi mohikanami tego typu przedstawicieli ludności ukraińskiej. Przyjdą inni młodzi, którzy potrafią znaleźć z nami wspólny język i realny program działania.

P. Kościałkowski twierdzi, że uważa działalność posłów ukraińskich za szkodliwą nietylko dla Państwa Polskiego, ale i dla społeczeństwa ukraińskiego.

Przechodząc do sprawy Berezy p. Kościałkowski mówił: ciągłe przedstawienie przez całą opozycję Berezy, jako zagadnienia dookoła którego wszystko się kręci, upoważniło właśnie ukraińca do poruszenia Berezy Panie senatorze Makuch (Kl. Ukr.). Lepiej od tej sprawy być zdaleka, bo kto mówi „Bereza", niech ma uczciwość powiedzieć jednocześnie „Pieracki". Wiadomem jest wszak, iż Bronisława Pierackiego zamordowali ukraińcy (sen. Makuch: sądu jeszcze nie było). Pierwsze przyznanie się do zabójstwa Ministra Pierackiego pomieszczone było w Biuletynie Krajowej Egzekutywy i w „Ukraińskim Nacjonaliście", gdzie stwierdzono, iż Pieracki był największym dla sprawy ukraińskiej szkodnikiem. Jednocześnie Nr. 7 i 8 „Robudowy Nacji" w numerze poświęconym rocznicy śmierci Hołowińskiego zamieszcza w artykule „Za przyszłość narodu" napaść na Miinstra Pierackiego, nazywając go pięciokrotnym pacyfikatorem.

Zostało stwierdzonem, że min. Pierackiego zabiła ukraińska organizacja. Cała grupa bojowców przybyła do Warszawy.

W końcu p. Kościałkowski zapewniał, że wykona wszystkie swoje plany i zamiary o których mówił w Sejmie i Senacie, gdyż ma i twardą rękę i wystarczającą ilość bezwzględności.

Schodnica

Domy robotnicze, powstające jeden po drugim na Podkarpaciu, stanowią uzasadnioną dumę robotników przemysłu naftowego. Kto zapozna się z ich historją — z historją powstania t. zw. „Funduszu Domów Ludowych" — zrozumie, że tylko silna, zwarta, na zdrowych podstawach rozwijająca się organizacja mogła podjąć i przeprowadzić ten olbrzymi twórczy wysiłek: wyraz niezłomnych dążeń wzwyż klasy robotniczej.

Robotnicy naftowi nie przywykli dużo mówić o „bojowości", ale są **naprawdę bojowi**; nie tracą czasu na spory i roztrząsania tam, gdzie chodzi o **realny czyn**, o jakąś drobną nawet cegiełkę w budowie wielkiego gmachu przyszłości; to, co robią, jest dowodem zrozumienia przez nich, że każdy czyn twórczy odgrywa niezastąpioną rolę w walce o nowy świat.

Takie myśli krążyły mi po głowie, gdy w mroźny dzień lutowy jechałem saniami z Borysławia do Schodnicy na uroczystość otwarcia Domu Robotniczego, w tym — zdawałoby się — na zupełnem odludziu położonym zakątku, stanowiącym jeden z ośrodków przemysłu naftowego.

Ileż to tych „Domów" powstało już od roku 1928, kiedy poraz pierwszy został wprowadzony w życie plan stworzenia **„Funduszu Domów Ludowych"**. Niektóre z nich są już skończone, inne znajdują się w trakcie budowy. A więc w **Czechowicach, w Trzebini, w Limanowej, w Sanoku, w Krośnie, w Potoku, w Rypnem, w Borysławiu, w Bitkowie,** no... i ten w **Schodnicy.**

Czyż nie mają słusznego powodu do dumy robotnicy przemysłu naftowego?

Poza sprężystością i zwartością organizacji robotniczej w Zagłębiu Borysławskiem, uderzył mnie tam swoisty, że się tak wyrażę, „patrjotyzm" przemysłu naftowego, cechujący tak samo robotników, jak również — inżynierów, dyrekrów, przemysłowców... Może właśnie ten „patrjotyzm naftowy" — szczere umiłowanie warsztatu pracy i twórczego wysiłku, którego praca ta wymaga od człowieka — wpłynął na ukształtowanie się pewnej odrębnej, bardziej nowoczesnej psychologji wielu przemysłowców naftowych, którzy, broniąc swego prawa do zysków niemniej, niż wszyscy inni umieli mimo to, zrozumieć prawo robotników do walki i znaczenie ich organizacji; ujawniło się to najlepiej w słowach przedstawiciela Izby Pracodawców, który na uroczystości schodnickiej powiedział: Sprowadza nas tu odwaga cywilna tych, którzy pierwsi wprowadzili ośmiogodzinny dzień pracy i urlopy i uznali za konieczne tworzenie domów ludowych, tych bastjonów robotnika polskiego.

A teraz wróćmy do samej uroczystości.

Była ona naprawdę przemiła; odbyła się od początku do końca w nastroju bliskim, serdecznym, podniosłym.

W dużej sali nowego Domu, przeznaczonej na zgromadzenia, wykłady, odczyty — zebrali się delegaci ze wszystkich ośrodków przemysłu naftowego oraz zaproszeni goście: przedstawiciele ciał kierowniczych ruchu robotniczego, dyrektorzy miejscowych firm naftowych, miejscowy starosta i t. d.

Na scenie, udekorowanej pięknie czerwonemi sztandarami, orkiestra saliniarzy ze Stebnika i orkiestra związków zawodowych z Borysławia odegrały „Czerwony Sztandar" i „Międzynarodówkę".

Uroczystość otworzył imieniem komitetu Budowy Domów Ludowych tow. **Kobak,** nakreślając pokrótce historję wysiłków robotników naftowych o zrealizowanie wielkiego projektu budowy domów robotniczych; wysiłków, datujących się od r. 1903.

Mówca podkreślił zasługi ogółu robotników przemysłu naftowego dla tej sprawy, a specjalnie—osobiste zasługi sekretarza naftowców, tow. **Fr. Halucha,** oraz przychylne ustosunkowanie się miejscowych przemysłowców. Inż. **Kobak** powołał prezydjum Akademji, oraz w gorących słowach powitał przybyłych gości i delegatów.

Sekretarz prezydjum, tow. **Pilch,** odczytał nadeszłe depesze i listy powitalne, między innemi—list z serdecznemi życzeniami od tow. **I. Daszyńskiego.**

Przystąpiono do przemówień.

Imieniem **Komisji Centralnej Związków Zawodowych** w podniosłych słowach powitał zebranych tow. **Z. ŻUŁAWSKI,** podkreślając wielkie znaczenie każdej nowej placówki robotniczej. **Każdy nowy dom robotniczy — to nowe ognisko kultury i szerzenia Idei Socjalizmu.**

Robotnicy przemysłu naftowego zrozumieli to w całej pełni. Ale trzeba z uznaniem podnieść, że zrozumieli to również przemysłowcy. W przemyśle naftowym prowadzimy walkę o prawa robotnicze najostrzejszemi nieraz środkami, a przecież, mimo to, przemysłowcy naftowi zrozumieli, że nie wolno im tamować wysiłków robotniczych w kierunku budowania nowego świata.



Dom Robotniczy w Schodnicy

Jako klasa robotnicza, wzięliśmy na siebie ciężki obowiązek wytyczania nowych dróg w trudzie i mozole, **spełnić go możemy tylko przy wielkiej dyscyplinie organizacyjnej—wówczas, gdy wzbudzimy w sobie wielką myśl twórczą i bunt przeciw krzywdzie.** Nowe domy robotnicze muszą być twierdzami, w których winna wzrastać i rozwijać się twórcza myśl o buncie. **Tylko człowiek spodlony bowiem może godzić się z istniejącem złem; bunt przeciw złu jest rzeczą dobrą i konieczną.**

W naszej walce nie powinny nas zrażać chwilowe niepowodzenia. Tylko człowiek słaby przestaje wierzyć w swą prawdę dlatego, że poniósł chwilową klęskę. **Obecny świat przemocy i gwałtu kapitalistycznego może nam zadawać porażki, ale słuszność jest po naszej stronie i ona musi zwyciężyć.**

Dyr. **ZAŁUSKI,** składając życzenia imieniem Izby Pracodawców, podkreślił współżycie, istniejące między pracodawcami a pracownikami na terenie przemysłu naftowego.

P. starosta **CHMIELEWSKI** złożył gratulacje z powodu powstania nowej placówki.

Następnie tow. **M. NIEDZIAŁKOWSKI** pozdrowił uroczyście imieniem **C. K.W. P.P.S., Z.P.P.S. i Zarz. Gł. T.U.R.** proletarjat naftowy — tę żelazną gwardję naszego ruchu, która w najcięższych warunkach potrafi doprowadzić do końca rozpoczęte dzieło. Przypisać to należy przedewszystkiem temu ,że są to szeregi nierozbite od wewnątrz — tak samo wiernie stojące przy czerwonych sztandarach dziś, jak za czasów austrjackich i w pierwszych latach niepodległości.

Polska pracująca, która ma za sobą manifest Kościuszki, legjony Dąbrowskiego, lata 1831, 1848, 1863, 1905, 1914 i listopad 1918 — dziś zepchnięta w „niziny", pozostaje jedynym chorążym polskiej przyszłości. W takich Domach Robotniczych, jak ten — wykuwa się świadomość łączności dnia dzisiejszego z dniem wczorajszym i jutrzejszym.

Mówca podkreślił, że tutaj właśnie **proletarjat polski wyciąga bratnią dłoń do proletarjatu ukraińskiego, aby wspólnie wykuwać nowy szlak dziejowy.**

Tow. dr. **SKIBIŃSKI** powitał zebranych imieniem **Ukraińskiej Partji Socjalno-Demokratycznej** i nawiązując do ostatnich słów tow. Niedziałkowskiego, stwierdził, że robotnicy polscy i ukraińscy, idąc ręka w rękę, rozumieją, że tylko wspólna praca i wspólny wysiłek przyniosą proletarjatowi wyzwolenie. Trzeba, aby w tych salach robotniczych jaknajsilniej się wznosił głos braterstwa i wolności. To, iż zbudowany został Dom Robotniczy, nie może nam wystarczyć; **musimy dalej budować ten Dom, aby robotnik znalazł w nim to, czego szuka.**

Tow. **BOCIAN** przemówił imieniem **Związku Chemicznego,** a szczególniej tego najbardziej bliskiego naftowcom odłamu proletarjatu robotników, pracujących w rafinerjach. Każda taka placówka robotnicza — **to jeszcze jeden szaniec w walce o wniosły ideał wolności.**

Mówca podkreślił, że chociaż dziś klasa robotnicza została chwilowo zepchnięta z głównego traktu wbok, ale mimo tej porażki z tem większą wiarą staje do dalszej walki. Nasze stare hasła bojowe zwyciężą.

Następnie życzenia złożyli: ob. **WOJNAR** — imieniem **Tow. Szkół Ludowych** oraz przedstawiciel **Stow. Inżynierów.**

Ostatni przemawiał tow. **J. STAŃCZYK,** jako sekretarz generalny **Centralnego Związku Górników.** Zaznaczył on, że uroczystość dzisiejsza ma symboliczne znaczenie. Tworzenie takich dzieł przez klasę robotniczą zadaje kłam twierdzeniu, **że można wstrzymać nasz wielki pochód, że można zatamować nasz rozwój.** Dlatego, że tworzymy nowe prawo i nową kulturę — ci, którzy schodzą — nienawidzą nas (tow. Stańczyk przytoczył przykłady potwornego okrucieństwa wabec robotników z czasów walk w Asturji), ale trudno byłoby uwierzyć, że ludzkość tak spodlała, by prawo, okute w broń żelazną, miało wytyczać jej drogi.

Mówca pozdrowił zebranych imieniem całego proletarjatu górniczego, który zawsze z dumą mówi o mocnej, zwartej gwardji robotników naftowych.

***

Po podniosłej uroczystości, odbyło się serdeczne i miłe przyjęcie, urządzone przez miejscowe towarzyszki — i zakńczone wesołą zabawą.

A potem znowu powrót saniami serpentyną śnieżną — wśród fantastycznie białych drzew świerkowego lasu — aż ku rozrzuconym na olbrzymiej przestrzeni — zawsze czujnym światełkom borysławskich szybów.

B. K.

Rachunkowa gospodarka kapitału zagranicznego w Polsce

Fakty i cyfry

Bilans towarzystwa akcyjnych zakładów hutniczych huta Bankowa w Sosnowcu za okres od 1 lipca 1933 do 30 czerwca 1934 r. obfituje w niezwykłe ciekawe momenty. Towarzystwo huta Bankowa całkowicie znajduje się w rękach francuskich. W Francji działa spółka macierzysta o kapitale 50 miljonów franków francuskich, częściowo zamortyzowanych. Na terenie Polski działają tylko przedstawiciele Paryża, którzy prowadzą tutaj wszystkie interesy spółki. Cenrala we Francji cały swój byt opiera na działalności zakładów w Polsce. Zdawałoby się więc, że skoro centrala we Francji wykazuje rok rocznie poważne zyski, działalność zakładów w Polsce jest rentowna. Tymczasem buchalterja zakładów centrali we Francji i oddziale w Polsce księguje tak sprytnie. **że wykazuje zyski we Francji, a straty w Polsce.**

Weźmy ostatni rok; centrala wykazuje czysty zysk w kwocie 160.919 franków. oddział w Polsce stratę 853,658 złotych. Centrala za lata ubiegłe wykazuje nierozdzielone zyski w kwocie 2,805,356 franków, oddział w Polsce straty niepokryte w sumie 2.199.393 złotych.

A teraz kilka cyfr, dla ilustracyj, jak się ukrywa zyski. Poprostu pożycza się duże sumy w centrali na wysokie procenty. Oddział w Polsce po stronie biernej wykazuje olbrzymią sumę 19 miljonów złotych zadłużenia w centrali. To wystarczy, a jednocześnie oddział lokuje całą gotówkę także we Francji, gdyż gotówka wykazuje w kasie i w bankach oddziału wysokość zaledwie 95 tysięcy złotych, centrala zaś na tej pozycji posiada olbrzymią sumę 9 i pół miljona franków

O gospodarce kapitalistów zagranicznych na G. Śląsku niestety nie można się wiele dowiedzieć. Rady Nadzorcze składające się z „sanatorów" i arystokratów polskich, oraz generalne Dyrekcje, w których zasiadują teraz polscy dyrektorowie, trzymają wszystko w wielkiej tajemnicy. Żaden zwykły śmiertelnik nie dotrze do tajników bilansowych. Pozatem panują pomiędzy dyrektorami a przedstawicielami władzy tak bliskie stosunki, że kapitaliści nie obawiają się zbytniej ciekawości władz.

Przyjdzie kiedyś czas, gdy obywatele będą mieli dostęp do tajnych archiwów kapitalistycznych. Wtedy dowiemy się wielu ciekwaych rzeczy.

Polityka

Chorował pan Endecki i pan Sanatorski
obum lekarz klimat polecił morski,
obadwaj ci panowie, choć nie byli w nędzy,
na ten kosztowny wyjazd nie mieli
pieniędzy.
Obydwaj mieli losy i, jak czasem bywa,
jeden z nich: pan Endecki — wiek los
wygrywa.
Dzisiaj siedzi na Capri i zdrów jest jak
rzepa.
Czy to cud był? Bynajmniej: Fortuna jest
ślepa.

Wiadomości z całej Polski

RADYKALNY ŚRODEK NA JAGLICZNYCH — WYSTRZELAĆ!

Ponieważ endecja należy od kilku lat do opozycji, społeczeństwo zapomniało już, jak obskuranck kierunek reprezentuje to stronnictwo.

Gdy tylko jednak endecja uzyskała pole do działania — w samorządzie łódzkim — a już wylazło szydło z worka.

Ostatnie posiedzenie miało przebieg wyjątkowo interesujący, gdyż większość zapowiedziała zdecydowaną walkę z teatrem miejskim, usiłując cofnąć mu subwencję i twierdząc, że teatr miejski jest niepotrzebny. Skreślono w dalszym ciągu subwencję dla wolnej wszechnicy.

Radny Czernik (Koło Narodowe) — twierdził, że jest skandalem, ażeby chrześcijańskie dzieci leczone były przez żydów. P. Czernik w dalszym ciągu twierdził — kiedy była mowa o leczeniu chorych na jaglicę — że w czasie okupacji Niemcy inaczej z epidemją tą skończyli a mianowicie chorych wyprowadzano za miasto i tam ich rozstrzeliwano.

Tego rodzaju ujęcie sprawy wywołało konsternację nawet wśród kolegów klubowych p. Czernika. Jeden z radnych na posiedzeniu wystąpił z wnioskiem o zakupienie karabinów maszynowych dla wystrzelania nieszczęśliwych

Widowisko, któremu trudno dać nazwisko.

STUDENT — OFIARĄ NĘDZY.

W Wilnie służba hotelu „Italja" posłyszała nagle w korytarzu huk strzału rewolwerowego. Jak natychmiast stwierdzono, strzał rozległ się w pokoju, zajmowanym przez Władysława Lipińskiego, b. studenta U. S. B. Po wejściu do pokoju służba stwierdziła, iż Lipiński popełnił zamach samobójczy, strzelając sobie z rewolweru w pierś.

Powodem tragicznego kroku Lipińskiego był ciężki stan materjalny, który zmusił go do przerywania studjów. Na tem tle desperat wpadł w silny rozstrój nerwowy.

Stan desperata jest b. ciężki, tem nie mniej lekarze nie tracą nadziei utrzymania go przy życiu.

W BYDGOSZCZY GŁODOWALI B. POWSTAŃCY.

Głodówka bezrobotnych członków Związku Weteranów powstań narodowych — w lokalu sanacyjnych związków w Bydgoszczy, trwała 71 godzin.

Po otrzymaniu zapewnienia, że dostaną pracę, bezrobotni przerwali głodówkę.

KATASTROFA SAMOLOTU.

W odległości 4 km. od wsi Suchowola, naprzeciw wsi Landańszczyzna, w powiecie sokolskim, woj. białostockiego, wydarzyła się katastrofa lotnicza.

Przelatywał tamtędy wojskowy samolot, pilotowany przez sierż. Kaźmierczaka z obserwatorem, kpt. Maraszem. — Lotnicy postanowili odpocząć i zaczęli szukać terenu, dogodnego do lądowania Teren ten znaleźli pod Suchowolą i w chwili kiedy samolot podwoziem dotykał ziemi, skrzydło jego uderzyło o ziemię. Samolot uległ rozbiciu. Lotnicy doznali obrażeń twarzy. Stan ich nie jest groźny. Samolot zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia komisji wojskowej.

AFERA BANKOWA.

Z polecenia władz sądowych aresztowano b. prezesa Zarządu Spółdzielczego Banku Zagłębia w Sosnowcu Feliksa Wieczorka pod zarzutem nadużyć finansowych, popełnionych przez niego przed 3 laty na szkodę banku i jego członków. W najbliższym czasie odbędzie się proces w tej sprawie. Prócz Wieczorka na ławie oskarżonych zasiądzie jeszcze kilka osób, wmieszanych w aferę.

OFIARA BIEDASZYBU.

Na nieczynnej kopalni „Karol" w Zagórzu zwały węgla zasypały Tomasza Kołodziejczyka, który wydobywał węgiel. Po kilkugodzinnej akcji zdołano go wydobyć z pod gruzów już martwego.

MASZYNISTA WYPADŁ Z PAROWOZU I ZABIŁ SIĘ.

W Poznaniu wydarzył się wstrząsający wypadek, którego ofiarą padł kierownik parowozu pociągu osobowego Poznań — Ostrów, Stanisław Jeziorowski, zamieszkały w Rogoźnie.

Pociąg osobowy Poznań — Ostrów opuścił dworzec główny według rozkładu o godz. 23.15. Za mostem, łączącym ulicę Kolejową z ul. Fabryczną, maszynista Jeziorowski wychylił się z parowozu do swojego kolegi, znajdującego się w parowozie manewrowym będącym na sąsiednim torze. Jeziorkowski wychylił się tak nieszczęśliwie, iż z całej siły uderzył głową o skrzynię chłodną lokomotywy, przyczem wyrzucony został na tor.

Jeziorkowski przy uderzeniu o skrzynię chłodną parowozu manewrowego rozbił sobie całą czaszkę, tak, że mózg wypadł na zewnątrz.

Stanisław Jeziorkowski był maszynistą I klasy i liczył 42 lat. Osierocił on żonę i troje dzieci.

NIEBEZPIECZNY OSZUST UCIEKŁ Z SĄDU.

W sądzie okręgowym w Wilnie rozpatrywana była sprawa Romana Kruk-Lewki, niebezpiecznego oszusta, który grasował na terenie Ziem północno wschodnich. Akt oskarżenia zarzucał Krukowi - Lewce pobranie kaucyj od wielu angażowanych urzędników i pracowników i t. d. Kruk - Lewko, operując wekslami, utrzymywał się dość długo na terenie Wilna, wreszcie został zdemaskowany i aresztowany. Ogólną kwotę nadużyć jego obliczają na 20.000 zł. W pierwszej instancji Kruk-Lewko został uniewinniony.

Przed sądem apelacyjnym jednak — kiedy widział, że grozi mu kara, skorzystał ze sposobności i podczas przerwy w rozprawie uciekł z sali sądowej. Sąd wydał wyrok, skazujący go na 4 lata więzienia.

UMYSŁOWO CHORA PUŚCIŁA Z DYMEM MAJĄTEK.

Umysłowo chora Anna Kozłowska podpaliła majątek Jana Rudzika w pow. dziśnieńskim. W majątku spłonął śpichrz ze zbiorami, stajnia, inwentarz żywy i martwy, oraz ptactwo, a także maszyny rolnicze. Wszystko—nieubezpieczone.

POSTRZELENIE STRZELCA NA ĆWICZENIACH.

W czasie nocnych ćwiczeń Związku strzeleckiego pod Ostrowem, w wiosce Gościejewo wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. W pewnym momencie strzelec Martyniak, widząc w ciemności podejrzany cień, strzelił w jego kierunku.— Ślepy nabój ugodził w udo innego strzelca, Tadeusza Klimasa. Rannego przewieziono do szpitala.

LISTY, KTÓRE ICH NIE DOJDĄ.

W pociągu Gdynia — Poznań— Katowice spłonął doszczętnie wagon pocztowy.

Wiadomości Sportowe

Dzisiejsze imprezy sportowe

WARSZAWA.

Na torze Polonii o godz. 11 pierwszy krok Łyżwiarski.

W lokalu Gwiazdy (Leszno 74) o 20-ej mecz ping - pongowy Warszawa — Kraków.

W lokalu CWS mecz bokserski CWS — Makabi Białystok.

W lokalu Makabi o 12.30 mecz bokserski Makabi (rez.) — Prąd.

W Ośrodku WF. o 9-ej dalszy ciąg turnieju gier sportowych.

NA PROWINCJI.

W Inowrocławiu o 19-ej mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski Cuviavia — Warta (Poznań).

We Lwowie mecz hokejowy Troppauer E. V. — Czarni.

W Wilnie mecz bokserski Wilno — Białystok.

W Katowicach zakończenie walnego zebrania PZPN.

W Worochcie zakończenie Marszu Szlakiem II Brygady.

ZAGRANICĄ.

W Wysokich Tatrach konkurs skoków otwartych o mistrzostwo Europy.

W Budapeszcie mistrzostwa świata w jeździe figurowej panów i parami z udziałem Scheibertówny, Groberta i par. Bilorówna — Kowalski, oraz Chachlewska — Theur.

W Oslo mistrzostwa świata w jeździe szybkiej z udziałem Kalbarczyka.

W Tallinie mecz rewanżowy w koszykówce Warszawa — Tallin.

W Londynie ping - pongowe mistrzostwa świata indywidualne i parami.

Tenis

ZWYCIĘSTWA TŁOCZYŃSKIEGO W PORTUGALJI. Jak wiadomo, w tych dniach zakończyły się w Lizbonie międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Portugalji na kortach krytych. W tych zawodach wziął również udział bawiący w Portugalji mistrz polski Ignacy Tłoczyński.

W grze podwójnej panów Tłoczyński zdobył mistrzostwo Portugalji, bijąc w finale Avileza w stosunku 5:7, 6:0, 6:2, 7:5. W półfinale Tłoczyński wyeliminował Casanovę 6:2, 6:1.

W grze podwójnej panów partnerem Tłoczyńskiego był Lask. Para ta doszła do finału po wyeliminowaniu w półfinale parę Avilez — Castro Pereira 6:1, 3:6, 6:3. W finale natomiast para Tłoczyński — Lask przegrała z mistrzowską parą Portugalji Casanowa — Ricciardi w stosunku 4:6 6:0, 7:5.

Ping-Pong

NOWE ZWYCIĘSTWA EHRLICHA W LONDYNIE. W turnieju o mistrzostwa ping - pongowe świata w grze pojedyńczej panów Ehrlich święcił wczoraj dalsze sukcesy.

W trzeciej rundzie pokonał on Litwina Duskisa 21:14, 21:19, 19:21, 21:7. W czwartej rundzie zwyciężył Czechosłowaka Vanę 21:14, 21:18, 22:20.

Równocześnie rozpoczęły się gry podwójne panów o mistrzostwo świata w pingpongu.

W trzeciej rundzie para Lisle — Thomas (Walja) pokonała polską parę Ehrlich — Löwenherz 21:14, 18:21, 21:17, 21:16. W pierwszej rundzie ta sama para polska pokonała Anglików Bregl — Hales 12:21, 26:24, 18:21, 21:11, 21:19. W drugiej rundzie para polska pokonała Francuzów Schwarz — Brisson 22:20, 21:13, 14:21, 22:20.

Hokej

HOKEIŚCI LEGJI POKONALI MAKKABI Na lodowisku warszawskiej Legji odbył się towarzyski mecz hokejowy Legja — Makkabi.

Wygrała Legja 3:0.

WILLIAM LOCKE 112

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

To, co robił w ciągu ostatnich dwuch czy trzech miesięcy, było rzeczywiście interesujące... Przypuścił szturm do Ministerstwa Spraw Wojskowych, zgodnie ze swoją płomienną zapowiedzią — aż pewnego dnia otrzymał nominację do Generalnej Dyrekcji Działań Wojennych. Nie miał najsłabszego podejrzenia, iż mógł to zawdzięczać czemukolwiek innemu, aniżeli swoim wściekłym i uporczywym naleganiom. Po otrzymaniu zdumiewającej nominacji, popędził samochodem do lady Edny, którą szczęśliwym zbiegiem okoliczności zastał w domu — i podzielił się z nią radosną nowiną. W żyłach śpiewała mu krew jego ojca. Kobieta, której staraniom, podjętym w ścisłej konspiracji z lady Northby, Godfrey zawdzięczał stanowisko, pożądane przez tysięcy mężczyzn rannych i zdrowych — przyjęła jego nowinę z uśmiechem zdumienia, podobnego do zdumienia matki, która słucha opowieści swego dziecka o cudownych darach Świętego Mikołaja.

Jedną z charakterystycznych cech lady Edny Donnithorpe była umiejętność rozkoszowania się w tajemnicy plonem swych tajemnych starań; była to radość o wiele subtelniejsza, aniżeli przyjmowanie — w roli łaskawej wróżki — łatwej wdzięczności ludzkiej. Pozatem taka reputacja sama przez się zniszczyłaby jej władzę. Wiele znajomych kobiet, które cieszyły się podobnemi wpływami przez krótki okres w czasie wojny, w rezultacie widziały przed sobą odwrócone chłodno plecy spłoszonej władzy. Edna nie należała do kobiet działających pod wpływem bezmyślnego impulsu, albo próżności. Gra intryg fascynowała ją; znała swoje zdobycze i zbierała je skrzętnie; ale nie mogły one obchodzić nikogo poza nią samą. Możliwe, że nadejdzie czas, kiedy będzie mogła powiedzieć Godfrey'owi: „Wszystko, czem jesteś, zawdzięczasz mnie. To ja ciebie stworzyłam — i ja stworzyłam twego ojca. Mogę przedstawić na to dowody. Co teraz zrobisz"? Oczywiście był to swego rodzaju szantaż, ale kobieta przyciśnięta do muru — usprawiedliwiona jest, używając każdego rodzaju broni. Wszystko to jednak spoczywało ukryte na dnie instynktu samoobrony; myśl o tem nie mąciła jej obecnego triumfu.

Edna słuchała opowiadanych przez Godfrey'a czarodziejskich baśni o kierowniczej organizacji wojennej Aljantów z podwójną dumą. Przedewszystkiem— dzięki temu przypadkowemu wkroczeniu poza zazdrośnie strzeżone wrota zdobywała dokładną wiedzę o mających nastąpić wiekopomnych wydarzeniach; wiedzę, której nie posiadał nawet dostojny Edgar. Powtóre — Edna dumna była ze swej nieomylnej oceny ludzi. Przed tygodniem Baltazar opowiadał jej o spotkaniu jednego z szefów Godfrey'a, który chwalił chłopca bez zastrzeżeń. W następstwie tego Edna w ciągu ubiegłego tygodnia zajęła się śledzeniem towarzyskiego życia wielkiego człowieka, aż coś przed paru dniami dosięgła go w domu swej przyjaciółki. W odpowiedzi na jej taktowne zapytania wielki człowiek odpowiedział:

— Baltazar? O... bardzo mądry... wspaniały chłopak, posiadający niepospolitą zdolność do ogarniania szczegółów. Syn tego zdumiewającego człowieka, Jana Baltazara, który właśnie nanowo odżył — i o którym wszyscy teraz mówią. O... nie potrzebuje się pani obawiać; zwróciliśmy na niego dostateczną uwagę.

Edna była wystarczająco obeznana z publicznemi sprawami, aby zrozumieć, że generał-major nie mówi z takim zachwytem o trzeciorzędnym oficerze sztabowym — i to znajdującym się na samym dole drabiny — bez uzasadnionego powodu, nawet w rozmowie z lady Edną Donnithorpe. Przycisnęła do serca słowo „wspaniały".

Gdy Godfrey mówił do niej tego majowego popołudnia, Edna czuła, że usprawiedliwiona jest we wszystkiem, cokolwiek robiła, robi i będzie robić. Ale — podczas, gdy to, co już zrobiła, dawało jej pełne zadowolenie, a wrażenie tego, co robiła w danym momencie — było aż nadto oczywiste —; to, co miała zrobić w przyszłości, leżało ukryte niewyraźnie za różową zasłoną. Narazie ten piękny, czysty chłopak, któremu oddała swe serce, zadowalał się, ku jej własnemu zdumieniu, platoniczną adoracją w łódce. Ale na jak długo — zastanawiała się — wystarczy mu takie zadowolenie? A na jak długo wystarczy ono jej samej? No, wszystko jedno: *Vogue la galère...* Tymczasem niech płynie łódź, a ona będzie wchłaniać w siebie w całej pełni niezrównaną wspaniałość tego wiosennego dnia.

D. c. n.

Życie Warszawy

STAN POGODY w/g PIM

POCHMURNO.

Przeważnie pochmurno z opadami, potem zmiennie, odwilż. Silne i porywiste wiatry zachodnie.

Wczorajsze wypadki

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

22-l. Aleksandra Baranowiczówna, urzędniczka. otruła się środkiem nasennym, przy ul. Żelaznej 56.

WYPADEK KOLEJOWY.

Na terenie dworca Warszawa - Wileńska. dostała się pod pociąg 42-l. Franciszka Budkowa, handlarka. Doznała ona złamania lewego uda i podudzia, oraz poranienia okolicy prawej podoczodołowej. Nieszczęśliwą opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

POD KOŁAMI WŁASNEGO WOZU.

Na moście ks. Poniatowskiego, spadła z wozu i dostała się pod koła żona rolnika, 36-l. Emma Begertowa. Lekarz Pogotowia swierdził u B. ogólne połuczenie.

PODSTĘPNE BANKRUCTWO HURTOWNIKA I UKRYCIE MAJĄTKU.

Seweryn Silbergleit, właściciel hurtowego składu owoców świeżych i suszonych p. f. „Bcia S. i J. Silbergleit" (Przechodnia 8), przed półtora rokiem zawiesił wypłaty. Passywa wyniosły poważną sumę 300.000 zł. Wierzyciele dowiedzieli się, iż S. ukrył majątek swój, składający się m. in. z mebli. Poszukiwania trwały przez dłuższy czas, lecz bez skutku. Silbergleit złożył przysięgę, że majątku nie ukrył. Wreszcie ustalono, iż nieuczciwy kupiec ukrył meble u członków swej rodziny. W związku z tem dokonano rewizji u zięcia S., dr. Juljana Lisdemszata (Marszałkowska 111), oraz u matki tego ostatniego, właścicielki domu (Gęsia10). Znalezione u nich rzeczy, w postaci mebli, zostały na miejscu opieczętowane przez policję XII komis. Silbergleita zatrzymano i, po sporządzeniu protokółu zwolniono, do czasu rozpatrzenia sprawy, za deklaracją nie wydalenia się z Warszawy. Będzie on pociągnięty do odpowiedzialności za złożenie fałszywej przysięgi.

Kronika Organizacyjna

W NIEDZIELĘ, DN. 17 LUTEGO.

W sali teatru „Ateneum" o godz. 10.30 odbędzie się Akademja ku uczczeniu Rewolucji w Austrji.

Wzywa się ogół towarzyszy do wzięcia udziału w Akademji. Dzielnice proszone są o wzięcie udziału ze sztandarami.

Poniedziałek 18 lutego.

EGZEKUTYWA WOKR. — PPS. W poniedziałek 18 lutego o godz. 6 w. odbędzie się posiedzenie Egzekutywy WOKR. — PPS. ul. Długa 21.

KOMISJA REWIZYJNA WOKR. — PPS. Posiedzenie Kom. Rew. WOKR. — PPS. odbędzie się w poniedziałek 18 lutego godz. 7 wiecz. ul. Warecka 7.

WARSZAWSKA KONFERENCJA KOBIET PPS. W piątek, dnia 22 bm., o godz 7 wiecz., przy ul. Długiej 21 odbędzie się **doroczna konferencja towarzyszek warszawskich.** Na porządku obrad: uczczenie pamięci tow. Izy Zielińskiej, sprawozdanie z działalności, program prac Wydziału, wybory Wydziału i Komisji Rewizyjnej, wolne wnioski.

Słuszna, chociaż mała kara

Inspekcja pracy skazała odpow. kierownika fabryki przewodników przy ul. Leszno 74, Józefa Neuburga, na 200 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu za zatrudnianie pracowników najemnych w godziach nadliczbowych oraz za pracę nocną.

4 asy komedji polskiej w jednym filmie

Scenarjusz filmu komedjowego wymaga zazwyczaj jakiejś jednej roli popisowej. Dlatego też we wszytskich komedjach zagranicznych spotykaliśmy dotychczas nazwisko tylko jednego słynnego komika. Mówiło się naprzykład, zamiast tytułu filmu, że jest to komedja Chaplina, Keatono, Lloyda.

To też z niemałą ciekawością oczekujemy najnowszej komedji polskiej — „Abecadło miłości", która pod tym względem stanowi eksperyment. Ukażą się w niej bowiem razem czterej najlepsi nasi artyści komedjowi: Dymsza, Krukowski, Tom i Ławiński. Każdy z nich stworzył odrębny typ, jak tego zresztą wymagał scenarjusz Marjana Hemara.

Obok tych świetnych komików wystąpi pełna słodyczy i wdzięku Marja Bogda, która w tym sezonie ukaże się już po raz trzeci na ekranie. Tym razem będzie to rola komedjowa. Bogda jest sympatyczną i uroczą ekspedjentką, w której podkochuje się jej własny szef. Wykłady „Abecadła miłości" rozpoczną się już niebawem w sali kina „Światowid" (X)

Teatr Bogusławskiego za czasów pruskich

Sekcja Historji Warszawy Towarzystwa Miłośników Historji zawiadamia, że w poniedziałek 18 lutego br. odbędzie się o godz. 20 w lokalu Towarzystwa zebranie Sekcji na którem p. Wiktor Brumer wygłosi odczyt p. t. „Teatr Bogusławskiego w Warszawie za czasów pruskich". Wstęp wolny

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś i codziennie nowa komedja Ferenca Molnara „W cukierence".

TEATR WIELKI: Dziś o godz. 12 w południe „Wieszczka Lalek" i „Zaczarowany Las".

O 3.15 „Carmen".

Wieczorem „Kraina Uśmiechu", ciesząca się niesłabnącem powodzeniem.

TEATR NARODOWY: Dziś „Wielki człowiek do małych interesów" Fredry w reżyserji Zelwerowicza.

W niedzielę o 3.30 popoł. „Intryga i miłość" (ceny zniżone).

TEATR POLSKI: dziś „Nadzieja" Bernsteina najnowsza interesująca sztuka mistrza współczesnego teatru francrskiego.

W niedzielę o godz. 3 popoł. „Dziady" po cenach specjalnie zniżonych.

Dziś ważny abonament 3 — L.

TEATR NOWY: dziś angielska sztuka „Miss Ba", Besiera z Malicką (rola tyt.)

W niedzielę o godz. 3.30 popoł. „Most" (ceny zniżone).

TEATR LETNI: gra „Piękną Helenę", arcydzieło Offenbacha w opracowaniu Hemara z Modzelewską w roli tytułowej.

W niedzielę o 3.30 popoł. „Rozkoszna dziewczyna". (Ceny zniż.).

TEATR MAŁY: Dziś najnowsza komedja Kiedrzyńskiego p. t.: „Cudzik i Sp." z A. Fertnerem w roli tytułowej.

TEATR AKTORA. Codziennie „Pan Brotonneau".

TEATR KAMERALNY. Dziś sztuka słynnego dramaturga H. Bahra „Mistrz".

Najbliższą premjerą teatru Kameralnego będzie „Nora" R. Ibsena z Ireną Grywińską w roli tytułowej.

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i codziennie operetka „To lubią kobiety" z Makowską.

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś i codziennie nowa rewja p. t. „Tańce, hulanka, swawola".

KARNAWAŁ W BANDZIE: Rewja p. t. „Banda w karnawale" z gościnnemi występami Nory Ney, Ireny Carnero, Romualda Gierasińskiego, Ignacego Dygasa, Igo Syma

TEATR COMEDIA: Dziś komedja Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka".

Pragnąc uprzystępnić szerokim rzeszom ludności możność zobaczenia sztuki Żeromskiego p. t. „Uciekła mi przepióreczka...", kierownictwo teatru „Comoedia" (Karowa 18) obniżyło ceny biletów, które wahają się od 50 gr. do 5 zł.

TEATR DRAMATYCZNY: Codziennie komedja L. Jabłońskiego „Narzeczony z wymówieniem".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36). Codziennie „Teorja Einsteina" Cwejdzińskiego w reż. J. Osterwy.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie o 4.30 i 8.15 sensacyjne widowisko z udziałem tajemniczej Greczynki Kasfikis.

Z FILHARMONJI.

Dziś, w niedzielę o godzinie dwunastej w południe odbędzie się poranek muzyczny trzeci z cyklu symfonji Czajkowskiego.

Solistą będzie p. Józef Kamiński, który wykona skrzypcową Fantazję szkocką Brucha.

500 PRZEDSTAWIEŃ DLA DZIECI! W niedzielę o 12.15 i o godz. 4 pp. w TEATRZE AKTORA (Mokotowska róg Hożej) odbędzie się niezwykła uroczystość. Oto popularny i ulubiony przez dziatwę „Teatr dla dzieci T. Ortyma" urządzą jubileuszowe 500-ne przedstawienie dla dzieci. Będzie to benefis dyrektora Teatru p. Tymoteusza Ortyma„ twórcy stałego teatru dziecięcego w Warszawie.

Co usłyszymy w radjo?

Niedziela, 17.II 1935 r.

9.03 Muzyka. 9.07 Gimnastyka. 9.22 Muzyka z płyt. 9.30 Dziennik poranny. 9.40 Muzyka z płyt. 9.45 Chwilka pań domu. 9.50 Program. 10.00 Muzyka popularna. 10.30 Transmisja z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny. 14.00 Audycja z okazji pięciolecia rozgłośni łódzkiej. 15.00 „O znaczeniu szkoły rolniczej dla wsi". 15.15 Orkiestra harmonistów gra. 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.35 Utwory na cytrze. 15.45 „Wychów cieląt". 16.00 „Upał" — nowela morska Mieczysława Jarosławskiego. 16.20 Recital śpiewaczy Sergjusza Benoni. 16.45 „Nasza mama". 17.00 Muzyka do tańca. 17.50 „Dookoła książek o teatrze". 18.00 Teatr Wyobraźni. 18.45 Odczyt. 19.00 Koncert orkiestry. 19.45 Program. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 20.30 Dziennik wieczorny. 20.40 Wiadomości sportowe. 20.55 „Skrzynka pocztowa techniczna". 21.10 Koncert reklamowy. 21.30 Transmisja z Budapesztu. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka salonowa.

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Młody las".
ATLANTIC: „Bal w Sawoy'u".
ANTINEA: „Co mój mąż robi w nocy" i „Dwa oceany".
AMOR: „Sprytna dziewczyna".
AS: „Tunel" i „Kawalkada".
ACRON: „Niewolnik dżungli" i „Skandal w Budapeszcie".
CAPITOL: „Antek policmajstrem" z Dymszą.

CASINO: „Miłość bez jutra".
COLOSSEUM: „Śluby ułańskie" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Navarana" i „Dolores".
CORSO: „Markiza Yorisaka" i rewja.
CZARY: „Buster rozdaje miljony".
EUROPA: „Pan bez mieszkania".
FAMA: „Pojedynek ze śmiercią" i „Kryzys skończony".
FILHARMONJA: „Hrabia Monte Christo".
FLORIDA: „Klub Dżentelmenów" i rewja.
FORUM: „Melodje cygańskie"
HELJOS: „Eskimo".
ITALJA: „Cesarzowa i ja".
KOMETA: „Przeor Kordecki" i rewja.

LOS: Od 4-ej „W 80 min. dookoła świata". Od 8,30 „Sekret kobiety".
LUX: „Świat wewnętrzny" i „Generał Czeng".
MAJESTIC: „Nowi ludzie".

MASKA: „Śmierć odpoczywa" i „Przybłęda".
MEWA: „Ludzie w bieli" i „Błękitna rapsodja".
MUCHA: „Co mój mąż robi w nocy?"

NIL: „Człowiek dwuch światów" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „I cóż dalej, szary człowieku".
MIEJSKI: „Nędznicy".

OKO PRASKIE: „Nibelungi" i „Bożek mórz południowych".
PALACE: „Noc cudów", oraz nadprogram.

PAN: „Żywy zastaw".

PETIT TRIANON: „Bolero" i „Spełnione marzenia".
PROMIEŃ: „Przygoda na Lido" i „Baroud".
RAJ: „Król cyganów" i „Cudowna rakieta".
ROXY: „Dziewczę dżungli" i rewja.

PRAGA: „Carioca" i rewja.
RIALTO: „Muszę być młody!"
RIVIERA: „Csibi" i „Pocałunek skazańca".
ROXY: „Kleopatra" i rewja.
STYLOWY: „Piotruś" z Fr. Gaal.
SOKÓŁ — „Carioca" i „Noc na froncie".
ŚWIATOWID: „Świat się śmieje" (komedia sowiecka).

TON: „Kleopatra".
UCIECHA: „Imperatorowa" z Marleną Dietrich.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI
Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.